



Do Czytelników

WSZYSTKO się wokół nas zmienia w oszałamiającym tempie, więc i nasza gazeta nie może trwać w dotychczasowej postaci. Dziś wzięliśmy Państwo do rąk „Dziennik Bałtycki” w nowym wcieleniu. Pod naszą firmową winiętą widzicie słowa „Niezależne Pismo Wybrzeża”.

Starsi Czytelnicy wiedzą, że nie jest to taka zupełna nowość. My traktujemy to jako powrót do tradycji. Niezbyt długiej wprawdzie, ale jakże cenionej przez dziennikarzy i odbiorców gazety, którzy ostatnio przypominali nam to w listach. Otóż Niezależnym Pismem Wybrzeża był „Dziennik Bałtycki” od 20 października 1946 do 11 grudnia 1948 r. W tym momencie, w stałobolszewickim politycznym mroku, który ogarniał Polskę, zabrakło już miejsca na niezależność. Dziś mamy zupełnie inne czasy. Chcemy więc inaczej gazete redagować, na szerszej płaszczy-

gazy nie wcielamy w życie od ręki, przyjmujemy metodę ewolucyjną, ale nie powolną. Po nowej drodze życia — reorganizując się w marszu — chcemy iść śmiało i odważnie. Od Czytelników oczekujemy dopingu, ale i krytycznej oceny. Chcemy, abyście Państwo biorąc „Dziennik” do ręki, myśleli: „to jest nasza gazeta”.

Od dzisiaj nasza niezależna gazeta nie jest podporządkowana żadnej partii, ruchowi społecznemu, czy grupie społecznej. Nie mamy dysponenta politycznego. Wartością nadrzędną, określającą kierunki naszej pracy, jest dobro społeczeństwa, a swoje dziennikarskie powinności będziemy wypełniać tak, żeby być w zgodzie z prawem zawartym w Konstytucji PRL. Na stałego i mającego dużo do powiedzenia redakcyjnego doradcę przyjmujemy zdrowy rozsądek.

Naszą dewizą jest wspieranie szeroko rozumianego postępu i prezentowanie pluralistycznych

zmom, będziemy się przeciwstawiać.

W tych trudnych czasach będziemy chcieli być przyjaciółmi i powiernikami Czytelników. W naszej gazecie znajdziecie Państwo nie tylko podstawowe gazetowe treści, ale i tonację spokojną, łagodzącą emocje, kojącą nerwowe nastroje.

Te wszystkie cele chcemy osiągnąć nie poprzez narzucanie poglądów. Będzie więc w „Dzienniku” szeroka, różnorodna, a przede wszystkim obiektywna informacja. Przykro nam tylko, że w „chudej” gazecie nie zmieścimy wszystkiego, co godne jest opisanie — ale to, co najważniejsze, powinno w niej być.

Publicystykę będziemy traktować przede wszystkim jako autorską. Znaczący, że nie z każdym zdaniem autora musi się zgadzać redaktor naczelny i kierownik redakcji. Przewidujemy też publicystykę odzwierciedlającą poglądy kierownictwa redakcji, ale wtedy be-

Rozmowy o formowaniu nowego rządu

Ta koncepcja

satysfakcjonuje nas

- powiedzieli po wizycie u premiera
M. F. Rakowski i M. Orzechowski

Istotnym wydarzeniem politycznym było w sobotę spotkanie premiera TADEUSZA MAZOWIECKIEGO z I sekretarzem KC PZPR MIECZYSLAWEM F. RAKOWSKIM i przewodniczącym Klubu Poselskiego PZPR MARIANEM ORZECZOWSKIM. Po spotkaniu tym rozmowy premiera udzielił wypowiedzi dziennikarzom.

Mieczysław F. Rakowski: przekonaniu koncepcja realistyczna oraz odpowiadająca naszym partii. Rozmowa koncepcji i jest to w moim

przekonaniu koncepcja realistyczna oraz odpowiadająca naszym partii. Rozmowa koncepcji i jest to w moim

tyczyła już poszczególnych tek ministerialnych, choć nie została jeszcze zakończona.

Marian Orzechowski: Moje do tego dodać, że rozmowa ta satysfakcjonuje dlatego, iż propozycje premiera odpowiadają naszej tezie o udziale PZPR w rządzie adekwatnym do jej potencjału politycznego.

• Dokończenie na str. 2



Od rana mam dobry humor!

Fot. M. Zarzecki

DZIENNIK BAŁTYCKI

NIEZALEŻNE PISMO WYBRZEŻA

Miesiąc zniszczenia Warszawy - miesiącem jej odbudowy

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

„Dziennik Bałtycki” — Niezależne Pismo Wybrzeża — numer z 1 września 1948 roku.

nie układać więc z Czytelnikami. Decyzja nadania „Dziennikowi Bałtyckiemu” statusu gazety niezależnej nie powstała nagle. Już w styczniu br. sugerowaliśmy wydawcy nowe spojrzenie na potrzeby gdańskiego rynku gazetowego. W połowie lipca wystąpiliśmy z konkretną propozycją, widząc w niej ważną inicjatywę w politycznym reformowaniu lokalnego systemu środków masowego przekazu. Wreszcie decyzja dojrzała. Zdajemy sobie sprawę, że formuła niezależnej gazety nakłada na nas nowe obowiązki i wielką odpowiedzialność.

Naszej pełnej wizji niezależnej

poglądów na wszystkie publiczne sprawy. Będziemy odnosić się z szacunkiem do ideologii różnych sił społecznych. Chcemy bowiem służyć narodowemu rozumieniu, lepszemu rozumieniu się wszystkich różnie myślących Polaków.

Będziemy więc gazeta ludzi o różnych poglądach. Deklarujemy więc współpracę ze wszystkimi siłami politycznymi i społecznymi. Nasze lamy otwieramy szeroko. Nie znaczący to jednakże nie pozwolimy się bezwolnie nieść fali wydarzeń. Nie będziemy zatem wspierać żadnych skrajności — obojętne po czyjej stronie — a wszelkim ekstremi-

zmom podpisana przez redakcję — tak jak ten tekst. Widzimy także potrzebę polemiki i dyskusji na łamach „Dziennika”.

Wiarygodność „Dziennika Bałtyckiego” wśród Czytelników jest dość wysoka. Pragniemy, aby była ona znacznie wyższa. Dziś bardziej niż jeszcze niedawno od nas — dziennikarzy — to zależy. Bardzo jesteśmy radzi, że odzyskanie przez „Dziennik” statusu niezależności otwiera przed nami nowe możliwości. W pełni zadowoleni będziemy jednak dopiero wtedy, kiedy okaże się, że satysfakcja jest także udziałem naszych Czytelników.

REDAKCJA

Zaduma i pamięć

- * Uroczysta msza św. w intencji poległych i pomordowanych
- * Spotkanie pokoleń w Teatrze Dramatycznym w Gdyni

CMENTARZ na Zaspie jest jednym z najświetniejszych miejsc pamięci narodowej związanych z II wojną światową i meczem naszym narodu. Tutaj znajdują się groby bohaterów obrońców Polacy w Gdyni. Tu także spoczywa 21 polskich żołnierzy i pięciu celników z Szamankowa, których hitlerowcy zamordowali z zemsty za stawianie oporu przy moście na

Wiśle. Są tu mogiły 2085 więźniów Stutthofu: m. in. Polaków, Rosjan, Czechów i Słowaków, oraz Węgrów i Niemców — przeciwników nazizmu. W sobotę o godzinie 12 na cmentarzu złożono wieńce i kwiaty pod obeliskiem „Bojownikom o Polskość Gdańska”. Kompania honorowa Wojska Polskiego zaciągnęła wieńce, zaś orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Kwiaty złożyli przedstawiciele władz miasta z przewodniczącym Kazimierzem Ryńskim, reprezentanci organizacji społecznych i

• Dokończenie na str. 2

Dzwon Pokoju

W sobotę i niedzielę w całym kraju odbywały się uroczystości związane z 50 rocznicą wybuchu II wojny światowej.

2 bm. w 50 lat od wybuchu II wojny światowej, społeczeństwo Warszawy otrzymało dar miasta Hiroshimy — Dzwon Pokoju. Będzie przypominał tragedię wojny. Każdego roku, 6 sierpnia, w rocznicę wybuchu bomby atomowej, tak jak i w poniedziałek 9 września, jego dźwięk będzie ostrzegał ludzi przed tym, co niesie ze sobą wojna, przed zagładą.

Wszystkie dzwony, przekazane przez światowe stowarzyszenie dzwonów pokoju różnym państwom, wykonywane są w Japonii z monet ofiarowanych przez

• Dokończenie na str. 2

Jasnogórskie dożynki

Nabożeństwo dziękczynne za udane plony

• List Tadeusza Mazowieckiego do rolników

W sobotę na Jasnej Górze w Częstochowie, rozpoczęło się dwudniowe spotkanie rolników zorganizowane przez Komisję Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa rolników.

Główne niedzielne uro-

czystości poprowadził zgora niozowane w sali im. Jana Pawła II symposium z udziałem duchowieństwa, członków Tymczasowej Krajowej Rady NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” i jej przewodni-

czącym, wicemarszałkiem Senatu Józefem Śliżem senatorów i posłów oraz rolników.

Wczoraj rolnicy uczestniczyli w nabożeństwie dziękczynnym za tegoroczne pomysłne zbiory plonów. W uroczystościach udział wzięli: marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski, wicepremier, minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej, gospodarz Oleśnik, przewodniczący Rady Krajowej NSZZ Rolników Indy-

• Dokończenie na str. 2

Krytyczna sytuacja w górnictwie węglowym

Zamarzniemy?

Sytuacja finansowa górnictwa węgla kamiennego staje się dramatyczna. Głównym powodem tego jest nieprzekazywanie budżetu państwa dotacji do węgla, wyliczonej zgodnie z zasadami określonymi przez ministra finansów na podstawie ustawy sejmowej. Zależności te za sierpień i lipiec wynoszą 292 mld zł.

Dotowanie górnictwa wynika z dotychczasowej polityki gospodarczej państwa, które ustala urzędowe ceny zbytu węgla zna-

cznie poniżej kosztów jego produkcji. Np. za 7 miesięcy br. średnia cena zbytu węgla pokrywała jednostkowy koszt produkcji zaledwie w 53 proc. nie mówiąc już o środkach na cele odnowiczeniowe i zalogowe.

Zablokowanie należnej dotacji wywołuje cały łańcuch zobowiązań i należności nie tylko w kopalniach, lecz krytyczną sytuację pogłębia brak wpływów za dostarczony węgiel, zwłaszcza od największych dłużników górnictwa, którymi są koksownie, elektrownie i elektrociepłownie. Wszystko to prowadzi już obecnie

• Dokończenie na str. 2

Apel o ochronę środowiska Bałtyku

Beklaracja gdańska

2 bm. w Gdańsku zakończyło się III międzynarodowe sympozjum ekologiczne zorganizowane jako naukowa impreza towarzysząca regatom na rzecz ekologii, kultury i pokoju, odbywającym się na trasie Leningrad — Sztokholm — Gdańsk — Hamburg. Tematem sympozjum były problemy ochrony wód Wisły i zagrożenia dla Morza Bałtyckiego.

Przy udziale ekspertów skandynawskich dyskutowano o wstępnych założeniach ekologicznego programu

„Wisła”, którego realizacja powinna być finansowana w ramach tzw. ekokonwencji polskiego zadłużenia w Szwecji. Uczestnicy sympozjum, naukowcy z państw nadbałtyckich przyjęli „Deklarację gdańską” apelującą od rządów i narodów o ochronę naturalnego środowiska Bałtyku. (PAP)



WOJNA DOMOWA?

Sytuacja w nagorno-karabachskim obwodzie autonomijnym zburzyła się do groźnego punktu wojny domowej — powiedział przewodniczący komitetu nadzwyczajnego zarządzenia tego obwodu Arkadij Wojski.

ZALOŻA WŁASNA PARTIĘ?

Na ostatnim plenum KC WSPR reformatorzy skupieni wokół Imre Pozsgaw nie zdolali uzgodnić propozycji, by rozważyć utworzenie partii.

• Dokończenie na str. 2

SP

W 9 lat po porozumieniu jastrzebskim

3 września 1980 r. nad ranem, po Gdańsku i Szczecinie w kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju podpisane zostało górnicze porozumienie — znane powszechnie jako porozumienie jastrzebskie. Wczoraj pod obeliskiem symbolizującym wydarzenia lat osiemdziesiątych. Uczestniczący w uroczystościach ks. biskup ordynariusz diecezji katowickiej, Damian Zimon poświęcił obelisk, sie-

• Dokończenie na str. 2

Programy katolickie w PRiTV

Pierwsza taka audycja

Dźwięk dzwonów — stały sygnał audycji — obwiesił 3 bm. pierwszy na antenie PRiTV emisję przygotowaną przez redakcję programów katolickich, powołaną w wyniku porozumienia między Konferencją Episkopatu Polski, a Komitetem do Spraw Radio i Telewizji.

W ogłoszonym z tej okazji do radioluchaczy listu pasterkim, prymas Polski kardynał Józef Glemp podkreślił, że środki masowego przekazu dla kształtowania postaw moralno-etycznych społeczeństwa, a także udziału w bogactwie wiświatła twórców audycji, u Progu ich działalności.

Audycja radiowa nowej redakcji będzie nadawana w różnym dniu, zwłaszcza w niedzielę oraz święta kościelne.

• Dokończenie na str. 2

Miliardy złotych, których... nie ma

Żarnowiecka elektrownia na 3-letnim „urlopie”?

Polski nie stać dziś na dalszą budowę Elektrowni Jądrowej w Żarnowcu — twierdzi inwestor dyrektor Północnego Okręgu Energetycznego TADEUSZ BIELECKI — ale nie stać na... niebudowanie jej. Dziś nie ma środków, jutro nie będzie energii elektrycznej — to jest problem, który musi zostać szybko rozwiązany.

Pierwsze decyzje już właściwie zapadły. Od lipca bank wstrzymał kredytowanie inwestycji, choć nie ma oficjalnych postanowień o jej zatrzymaniu. Inwestorowi pozostało 8 mld zł, które wystarczą jedynie na zabezpieczenie placu budowy.

Elektrownia Jądrowa „Żarnowiec”, której budowa rozpoczęła się 7 lat temu, pochłonęła już blisko 200 mld zł wg obecnych cen i jest zaawansowana w prawie 40 proc. Według planów pierwszy blok energetyczny o mocy 465 megawatów miał być

gotowy w 1991 r., drugi taki sam — w 1992 r. Według dzisiejszych warunków kosztorysowa elektrowni wynosi 588 mld zł, których... nie ma.

W sytuacji, gdy na budowę w dotychczasowym tempie nie ma stać — mówi T. Bielecki — w grę wchodzi trzy warianty postępowania:

- całkowite zaniechanie budowy, co wiąże się z bezpowrotną stratą 100 mld zł
- powolna kontynuacja
- Dokończenie na str. 2

Kard. J. Glemp w sprawie klasztoru

Karmelitanek w Oświęcimiu

Potrzeba spokojnych negocjacji

DWA tygodnie dzienniki „Il Messaggero” i „La Repubblica”, za miesiąc niemal jednoznacznie odpowiedziały, że masę Polski kard. Józef Glempa na pytania dotyczące kwestii zakonu karmelitanek w Oświęcimiu. Na wstępie ksiądz prymas oświadczył, że problem spowodowany obecnością tego klasztoru „zostanie z pewnością rozwiązany. Trzeba jedynie spokoju i zastrzeżenia, że niektóre koła żydowskie pozwoliły ponieść się nerwowości”.

Zwierzchnik polskiego Kościoła wyraził przekonanie, że domaganie się, aby karmelitanki z Oświęcimia opuściły swój klasztor jest niewłaściwym stanowiskiem. „Trudno bowiem zrozumieć, kogo może obrażać fakt, że siostry modlą się obok muru obozowego...

Nasi ludzie nie rozumieją tego w każdym razie”.

W odpowiedzi, na dalsze pytania, kard. Glemp wyraził pogląd, że porozumienie nie w Genewie, na mocy którego miało przeniesić klasztor Karmelitanek z miejsca gdzie się znajduje, „musi być ponownie przedmiotem negocjacji”. „Przepróżnowanie go spokojnie bez pośpiechu w sposób kompetentny” z udziałem

• Dokończenie na str. 2



Informacje sportowe

- str. 6



Pogoda

Hiszpanie panującą w ich kraju suszę określili jako jedną z największych katastrof pogodowych od ponad 40 lat. Rolnictwo stoi przed groźbą zmniejszenia produkcji o blisko 40 proc.

Na Wybrzeżu dziś powinno być zachmurzenie umiarkowane i małe. Temp. rano 7-10 st., w ciągu dnia 16-18 st. Wiatr słaby do umiarkowanego z kierunków zmiennych.

(mc)

STALINA POD SAĐ!

Bary mleczne: dotacje czy talony

Jadłodajnie dla ubogich

STARSZA pani z uwagą studiując jadłospis. Nie chciałaby codziennie jeść na obiad „leniwych”, popijanych czystym barszczem, bo akurat na to z całą pewnością ją stać. Może poświęcić na obiad 350 zł, zatem zmiana menu wymaga dokładnego liczenia. Jeśli porządna zupa, barszcz ukraiński, to na drugie najwyżej kartofle ze słoniną. Pomidorowa bez dodatków pozwała zaszać — można zjeść naleśniki z serem... Przyszyczała się do baru, do ludzi. Czasem przychodzi jeszcze rano, tak dotąd, na gorące mleko. Pije z wyszczerbionego kubka i zajmuje to miejsce, do którego dał jej prawo dziewięćdziesięciu wydatków. Tuż nad głową starszej pani widać część jadłospisu. Kurczak plus ziemniaki — 1928 zł, żóładki, sos, kasza — 1004 zł, makaron, tłuszcz — 80 zł, leniwe — 120 zł.

Mimo podwyżek i urynkowania w barach mlecznych jest nadal w miarę tanio, choć przeważnie brudnawo i smutno. Coraz więcej bywa w nich ludzi młodych, którzy zamiast pomazanej serem bułki z 20 zł wolać zjeść zupę i pyszy (168 zł). Emeryckie jadłodajnie przekształcają się w restauracje dla młodych i inteligentnych, którym podwyżki cen zdrowo dają w kość. Kto nie musi jeść wykwalifikowanie, ten chwali sobie mleczne bary, które w porównaniu z szaleństwem cen w sklepach zdają się być oazą dawniejszych czasów.

Stella Sawajner

potrawy. Dotacje z budżetu państwa, wynoszące 48 proc. ceny surowca wraz z marżą, już od dawna odczuwalne są niewystarczające. Wpływy ze sprzedaży nie osiagają nawet połowy ponoszonych kosztów. Dłaczę, co prawda 60 proc. kosztów to wartość i tak niewystarczająca, ale przecież rosnących pensji personelu. Ze skromnej marży trzeba kupić obusy i noże, kubki i talerze, proszek do prania, zapiekać chleb dla lokalnych i rachunek za prąd i gaz. A nie przecież nie taniej, wręcz przeciwnie — zwiększa cenę energii i czynszu wznoszą w szybkim tempie.

Jeśli jest tak źle, to dlaczego bary dotychczas nie splajtowały co do jednego? Lwia część barów, po-

nad 90 proc., należy do spółdzielni, należy do państwa. A spółdzielnie prowadzą, poza barami, piekarnie, masarnie, sklepy — i właśnie z rentownych interesów dokładają do barów. Kto zresztą może, pozbywa się barów mlecznych czy też przekwalifikowuje je na bary przekąskowe. Gdyby mogli, pewnie zrobiliby tak wszyscy, ale dzierżawione lokale zmuszają do pewnych ustępstw wobec wydziałów handlu, gdy te stawiają ultimatum: bar mleczny albo bo wynocha. Gdyby bary odłączyły się od macierzy-

stych spółdzielni, najpewniej w ciągu paru miesięcy musiałyby ogłosić, przy dzisiejszych zasadach działania, pełną finansową upadłość.

Żeby nie być gołosłownym, warto podać wyniki finansowe barów mlecznych, co też nie jest, przy zaniżeniu sprawozdań, takie proste. Nie wiadomo nawet, ile barów mlecznych funkcjonuje — najprawdopodobniej jest ich około 400 w gestii „Społem” i 10 w rękach „Samopomocy”. W ub. r. dane do centrali „Społem” nadesłano ze 167 barów. Placówki te na sprzedaży dotowanej poniosły straty w wysokości 150 mln zł, mimo liczących prawie 1,3 mlrd zł dotacji. W I kwartale br. te same bary poniosły 54 mln zł strat na

sprzedaży dotowanej, a otrzymały 400 mln zł wsparcia. Dla ułatwienia można dodać, że te 167 barów osiąga zupełnie niezłe wyniki...

Co się powinno zrobić? Oczywiście, powinno się odchodzić od dotowania, zezwolić na opłacalne ustalenie marż i czekać, aż bary wyjdą na swoje. Ba, ale co się stanie z najbardziej słabymi klientami barów? Przecież nie będzie ich stać na obiad w jadłodajniach „reformowanych”. Zespół ds. ekonomiczno-organizacyjnych przy Ministerstwie Rynku Wewnętrznego rozważa w połowie sierpnia ten problem. Wniosek — konieczność wprowadzenia wolnych cen, ustalenia rentowności na maksimum 8-10 proc. i utrzymania dotacji w dotychczasowej wysokości. Teraz musi się w tej sprawie wypowiedzieć Ministerstwo Finansów. Sprawa jest pilna i wymaga szybkiego rozpatrzenia. De- czyż zapadła lada dzień.

Utrzymanie dotacji w stałej wysokości, przy obecnym tempie inflacji, spowoduje ich relatywne zmniejszenie. Powraca zatem idea wystawiania barów żywnościowym, przyznawanych ludzkom o najniższych dochodach. I trzeba o tym szybko pomyśleć. Ocena jest bowiem, że nawet przy utrzymaniu dotacji wprowadzenie wolnych cen spowoduje wzrost cen detalicznych w barach w stosunku do ubiegłego roku o około 2,4 raza. A może o więcej...



Osiedle mieszkaniowe Zabianka.

Fot. M. Zarzecki

Na wokandzie Izby Morskiej

Gwałtowne uduszenie

PO powrocie do Gdyni z dziewięciodniowego rejsu ms. „Warszawa II” stanął przy nabrzeżu Stocznia im. „Komuny Paryskiej”. Musiał przeżyć remont gwarancyjny. W czasie podróży stwierdzono bowiem, że instalacja systemu zdalnego sterowania kłapiami ładowymi — należało sterować nim lokalnie, a następnie docisnąć je do używanych krańcowych wyłączników, a nie podkładek, co w wypadku pożaru zajęłoby więcej czasu. Także zamknięcie kłapi nie zapewniało zupełnej szczelności ładowni, przez co uciekało do atmosfery powietrze, co mogło być niebezpieczne.

Według opinii użytkowników — błędnie zostały zamontowane słowniki kłapi: zbyt mały był kąt ich działania. Należało kłapi odpowiednio wzmocnić — uruchomić system zdalnego sterowania nim oraz wymienić węże na ognioodporne.

13 sierpnia brzydzista stocznia zwrócił się do asystenta pokładowego pełniącego obowiązki oficera służbowego z prośbą o pozamykanie wszystkich kłapi wentylacyjnych, ponieważ następnego rana rozpoczyna prace związane ze zmianą usytuowania wspomnianych wyłączników. Asystent zrozumiał, że należy pozamykać jedynie kłapy w maszynowniach, co też sam nadzorował. Natomiast kłapy I ładowni pozostawił otwartymi.

14 sierpnia po robotach w maszynowniach 2, 3 i 4 brzydzista stocznia rozpoczęła pracę w maszynowni nr 1, od sprawdzenia czy zamknięte są kłapy I ładowni usytuowane w specjalnej obudowie na pokładzie dziobówki. Kłapy były otwarte. Brzydzista poprosiła bosmana o ich rychłe zamknięcie. Ten zwrócił się z tym do służbowego II oficera, który o takiej konieczności zawiadomił pełniącego służbę III mechanika.

„Drugi” wraz z bosmanem poszli na pokład dziobówki, zaś III mechanik do pompowni, aby włączyć pompę w celu wytworzenia ciśnienia w układzie hydraulicznym; następnie powiadomił II oficera, że pompa jest włączona. Wówczas „drugi” z bosmanem przystąpili do zamknięcia kłapi z prawej burt. Usiłowali to zrobić manipulując zaworem rozdzielczym, znajdującym się w skrzynce na zewnętrznej ścianie obudowy wentyla-

tora. Używali nieodpowiedniego narzędzia „marszpiela” tj. rozką do splatania lin statkowych, z braku oryginalnej dźwigni nie dostarczanej przez stocznia. (Drugi oficer mający w kieszeni dźwignię do robienia na statku, nie użył jej twierdząc, że „o niej zapomniał”).

Gdy — mimo dłuższej manipulacji rozdzielaczem — kłapa nie zamknęła się, poszukując przyczyn zauważyli, że jest ona zabezpieczona śrubą z nakrętką motorykową. Aby poluzować nakrętkę, bosman wyciągnął się do otworu pod kłapę. Nie mogąc tego dokonać, ręcznie, poprosił II oficera o marszpiel. Odkręcając nakrętkę, bosman podał się do otworu pod kłapę.

W czasie rozprawy w IM delegat ministra podkreślił oczywistość faktu, że jeśli — do eksploatacji wchodzi coraz nowocześniejsze statki ze stale ulepszanymi prototypowymi urządzeniami, mającymi ućwiczyć pracę marynarzy latwiejszą, to ich, a szczególnie kadry oficerskie, podstawowym obowiązkiem jest sumienne zapoznanie się z zasadami działania i obsługi prototypów. Podobnie obowiązkiem jest staranny, fachowy nadzór nad pracami niebezpiecznymi na statku — na który temat Izba Morska wywadała się wielokrotnie. I tym razem wydała szczegółowe zalecenia pod adresem armatorów, w celu zapobiegania podobnym wypadkom w przyszłości, a wśród nich tak proste, że — na obudowie rozdzielacza trzeba przymocować tabliczkę ostrzegawczą o treści: „Przed każdym manipulowaniem śrubami motorykowymi, należy zlikwidować do zera ciśnienie systemu hydraulicznego.”

W czasie rozprawy w IM delegat ministra podkreślił oczywistość faktu, że jeśli — do eksploatacji wchodzi coraz nowocześniejsze statki ze stale ulepszanymi prototypowymi urządzeniami, mającymi ućwiczyć pracę marynarzy latwiejszą, to ich, a szczególnie kadry oficerskie, podstawowym obowiązkiem jest sumienne zapoznanie się z zasadami działania i obsługi prototypów. Podobnie obowiązkiem jest staranny, fachowy nadzór nad pracami niebezpiecznymi na statku — na który temat Izba Morska wywadała się wielokrotnie. I tym razem wydała szczegółowe zalecenia pod adresem armatorów, w celu zapobiegania podobnym wypadkom w przyszłości, a wśród nich tak proste, że — na obudowie rozdzielacza trzeba przymocować tabliczkę ostrzegawczą o treści: „Przed każdym manipulowaniem śrubami motorykowymi, należy zlikwidować do zera ciśnienie systemu hydraulicznego.”

Izba Morska w Gdyni orzekła, że przyczyną śmierci bosmana (miał on wymagane kwalifikacje, duże doświadczenie zawodowe i ważne świadectwo zdrowia) na ms. „Warszawa II” w czasie opisanych czynności, było gwałtowne uduszenie na skutek przynięcia kłapi; zaś przyczyną nagłego jej zamknięcia było nieprawidłowe ustawienie przez bosmana rozdzielacza układu hydraulicznego, spowodowanego użyciem nieodpowiedniego narzędzia — marszpiela, wobec braku oryginalnej dźwigni. Długość marszpiela nie pozwalała swobodnie nim operować w skrzynce rozdzielacza. Drugi oficer, pełniący w tym czasie służbę nadzorującą pracę bosmana, wykazał brak znaj-

Maria Leng

zamknięcie się kłapy, która unieruchomiła jego klatkę piersiową, przynięcia kłapy do zabrania otworu wentylacyjnego. Natychmiastowa próba podciągnięcia kłapy kątówką i deską nie powiodła się. Wezwano na pomoc stoczniovców. Sworzniła słownika nie udało się wybić brzoścoteł, usiłowano więc przeciąć wał elastyczny, wreszcie przecięto metalowy przewód hydrauliczny kłapy, która dopiero wtedy ustąpiła, a bosman osunął się na pokład. Niestety, mimo wszelkiej reanimacji, lekarza pogotowia ratunkowego stwierdziła zgon bosmana.

Izba Morska w Gdyni orzekła, że przyczyną śmierci bosmana (miał on wymagane kwalifikacje, duże doświadczenie zawodowe i ważne świadectwo zdrowia) na ms. „Warszawa II” w czasie opisanych czynności, było gwałtowne uduszenie na skutek przynięcia kłapi; zaś przyczyną nagłego jej zamknięcia było nieprawidłowe ustawienie przez bosmana rozdzielacza układu hydraulicznego, spowodowanego użyciem nieodpowiedniego narzędzia — marszpiela, wobec braku oryginalnej dźwigni. Długość marszpiela nie pozwalała swobodnie nim operować w skrzynce rozdzielacza. Drugi oficer, pełniący w tym czasie służbę nadzorującą pracę bosmana, wykazał brak znaj-

Ruszy lawina strajków?

„Jeśli nie kosztem społeczeństwa, to czym?”

(Korespondencja z Budapesztu)

UPLYWA drugi tydzień od strajku ostrzegawczego, który 18 sierpnia przeprowadził związkowcy protestujący przeciwko podwyższeniu cen na wyroby z mięsa. W akcji uczestniczyło według skorygowanych obliczeń ponad milion ludzi ze 193 przedsiębiorstw. Oprócz tego wielu robotników poparło protest nie przerywając pracy. Odcinając pracowników komunikacji i świadczących podstawowe usługi, którzy z założenia nie mieli strajkować, okazuje się, że związkowcy zmobilizowali rzeczywiście ogromną część zatrudnionych. Na przygotowanie strajku — od chwili jego ogłoszenia — mieli tylko 12 godzin, a jednak wystarczyło to aby przybrał on tak duże rozmiary. — Jest to najlepszy dowód, że trafiliśmy bezbłędnie w odczucia ludzi — nie bez dumy powtarzają związkowcy. Uwaga, że odnieśli duży sukces. Zdemontowali siłę, w obliczu czego mniej ważny jest fakt, że podwyżki cen wyrobów mięsnych w końcu i tak zostały wprowadzone.

Sandor Nagy — sekretarz generalny Krajowej Rady Związków Zawodowych (KRZZ) oświadczył jednak, że mieso na sprawa jeszcze nie została zakończona. Na razie pragnie on prowadzić rokowania z rządem, ale jeśli nie przyniosą one rezultatu, to związkowi poczynią inne kroki. Jakże tego nie sprzeciwiał.

Premier Miklos Nemeth zaatakował związkowców w przemówieniu wygłoszonym w dniu narodowego święta 20 sierpnia, oskarżając ich o socjaldemagogię. Zdołaniem szefa rządu droga, którą obrał KRZZ, prowadzi do przywrócenia skompromitowanego nakazowo-rozdzielczego systemu zarządzania gospodarką, a nawet grozi anarchią.

Sandor Nagy nie pozostał dłużny Nemethowi. Ujawnił fakt, że związkowi wysłali przed ogłoszeniem strajku list do premiera, prosząc o przedyskutowanie sprawy podwyżek. List pozostał jednak bez jakiegokolwiek odpowiedzi i dlatego doszło do strajku ostrzegawczego. Według Nagya ciepłowość ludzi już się wyczerpała. Są oni zmęczeni codziennymi kłopotami, rozgoryczeni i skłonni do ostrych reakcji.

I tak, od słowa do słowa wywiązała się wojna na oświadczenia, jak nazywają Węgry polemiki wokół strajku. Pojawiały się sugestie, że władze związkowe ogłosiły akcję protestacyjną, aby zyskać poklask przed końcem swej kadencji i zbliżającymi się wyborami, dążącymi więc z niskich pobudek, martwiąc się o swą stólkę. Podobno sam premier nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości.

Z krytyką wystąpiła także Węgierska Partia Socjaldemokratyczna oraz niezależne związki zawodowe, zwłaszcza

istniejąca od niedawna Solidarność Robotnicza. Ta ostatnia, walcząca o bazę, z natury rzeczy jest w opozycji do tradycyjnych związków. Socjaldemokraci postawili zarzut, że organizatorzy strajku są przeciwnikami gospodarki rynkowej i całego procesu reform, jaki zachicowano na Węgrzech.

Sandor Nagy odparł na to: — Nie mogę przyjąć oskarżeń o socjaldemagogię, kiedy połowa emerytów żyje w nędzy, kiedy większość ludzi, utrzymujących się z pensji i miesięcznych zarobków walczy o to, żeby przeżyć.

Tymczasem przemysł mięsny zapowiada, że 4 września wprowadzi drugą turę podwyżek na artykuły mięsne. Trudno przewidzieć jak zareagują na to związki, niewątpliwie jednak atmosfera staje się coraz bardziej napięta. Czy uda się wypracować kompromis, którego domaga się związkowe kierownictwo? Czy też wszystko potoczy się według zasady: oko za oko? Niewątpliwie związkowcy stoją się coraz bardziej radykalni i niezależni. Najlepiej świadczy o tym fakt, że Sandor Nagy zamierza zrezygnować z funkcji członka KC WSPR.

Ostra dyskusja sprowokowała nie tylko polityków i ekonomistów, ale i robotników do przemysłu na temat „broni strajkowej”. W gruncie rzeczy jest to spór o przyszłość Węgier. Jeśli bowiem ruszy lawina strajkowa, to konsekwencje gospodarcze mogą być dramatyczne.

Wielu ekonomistów głosi, że społeczeństwo nawet nie podejrzewa, jak katastrofalna jest sytuacja gospodarcza kraju. Dowodzą oni, że tylko praca i spokój może ocalić Węgry. Społeczeństwo powinno w milczeniu pogodzić się z prześladowaniem spadkiem poziomu życia. Związkowcy jednak nie przyjmują tej argumentacji. Twierdzą, że nie można wychodzić z kryzysu tylko kosztem ludzi żyjących z pensji, kosztem ubożającego społeczeństwa.

Dr Ferenc Vissi, zdolny ekonomista, a jednocześnie przewodniczący Państwowego Urzędu Cen, rozszerzony do żywego wywołał związkowców postawił publicznie Węgrom następujące pytanie:

Jeśli nie kosztem społeczeństwa, to czym? Jeśli nie naród, to kto?

PAWEŁ LEWANDOWSKI

Uparli się i... założyli teatr

PRZYJECHAŁ na Wybrzeże parę lat temu jako stypendysta Centrum Sztuki „Studio”. Został słuchaczem studium wokalnno-aktorskiego przy gdynskim Teatrze Muzycznym. O jego istnieniu dowiedział się Andre Hübner razem z Düsselndorfu — gdzie na Zachodzie. Zainteresował go zarówno teatr, jak i przyszła tu praktyka kształcenia aktorów. Postanowił więc dokonać tutaj własne umiejętności.

Po otrzymaniu dyplomu, po cyklu recitali na scenie Teatru „Wybrzeże”, w których prezentował w kilku językach piosenki Breta, wyjechał z Trójmiasta. Wrócił jednak niebawem z zamiarem założenia własnego teatru. Próby podjęli wraz z grupą adeptów gdynskiego studium już wcześniej. Zdołali nawet przedstawić spektakl przygotowany pod artystyczną opieką Małgorzaty Ząbkowskiej w gościnnym „Zaku”. Wiosną tego roku Andre Hübner zaczął koloć sprawy bardzo energicznie „chodząc”. Jest uparty i pełen — zapału, więc nie zważając na trudności, wytrwale szukał sprzymierzeńców dla swego projektu. Znalazł poparcie, znalazł też lokal. I utworzył Studio Dramatyczne „Atelier”.

Z pierwszą premierą nowa teatralna grupa wystąpi-

ła 1 września, obierając tę datę nieprzypadkowo. Sztuka Jacka S. Burasa, której inscenizację „Atelier” zaprezentowało, nosi tytuł „Gwiazda za murem”. Tytuł jednoznacznie prowadzi do tematyki utworu, którego akcja dzieje się w żydowskim getcie. „Gwiazda” ma prawi- dźcie znaczenie podwójne — odnosi się nie tylko do syjońskiego emblematu, lecz także do głównej bohaterki, śpiewaczki marzącej o wiel-

przypięcia „Atelier” życzliwa „Miniatura”. Lista sponsorów i protektorów młodej aktorskiej grupy jest długa. Wśród osób i instytucji, które pomogły w powstaniu „Atelier” i pierwszego spektaklu znajdują się m. in.: Ryszard Kajkowski, Ambasada RFN w Polsce, firma „Bisanz GmbH” z Warszawy, Wydział Kultury i Sztuki gdańskiego UW, Teatr Muzyczny, prof. Halina Mickiewiczówna...

A jakie są artystyczne efekty pracy młodych aktorów i sekundujących im poczynianiom ludzi? Zaproponowana przez Andre Hübnera (reżyseria) i Anzelme Klimkowską (scenografia, kostiumy) wersja „Gwiazdy za murem” z pałacem nie jest rewelacją. Ma jednak dobre strony, a mianowicie: piętno świeżości. Twórcom, przedstawianiu nie zabrakło inwencji. Wykorzystali w swej opowieści wiele środków — z obrazem filmowym włączając. Ten spektakl stylem teatralnej realizacji i klimatem bliski jest pod wieloma

względami praktykom teatru studenckich, z ich otwartością i niesztucznością. „Atelier” nie szuka tu nios oryginalności ani nowatorstw, lecz daje inwencję z co najmniej kilkomu interesującymi — zwłaszcza w warstwie plastycznej, wizualnej — rozwiązaniami. Ujawnia także atuty i szczerze zainteresowania wykonawców, obnażając również ich słabości.

W treści „Gwiazdy za murem” nie ma rzygoczącego, co dla dzisiejszego widza byłoby objawieniem czy szokiem. Martyrologia żydowskiego narodu widziana

miastką wyśnionej kariery. Dawid (Marek Richter) jej narzeczony, także muzyk, jest praktycznym realistą i zwolennikiem czynnego oporu. Do walki z wrogiem rwie się brat Marjał, Nachum (Ireneusz Rosiński), którego chora siostra skazuje na bierność. Chowa (Izabela Gulbierz), siostra Marjał, przyjmuje swój los z pokorą i wiarą w przetrwanie narodu. Tak jak Dawid nie zamierza zrezygnować z walki aż do końca, tak Marjał nie poddaje się wojennym realiom, starając się w sytuacji ciągłego zagrożenia, żyć normalnie — pracować, kochać, bawić się.

Rytm opowieści wyznacza muzyka Jerzego Satonowskiego. Bez niej nie miałby spektakl ani wyrazu, ani emocjonalnego ładunku. I dzięki muzyce, dzięki piosence, z których „wio” („Daj nam życie...”, „Piłmy...”) Kamila Platta śpiewa wybornie, sztuka zyskuje najwięcej. W takiej konwencji dobrze też czują się wykonawcy, wokale na ogół lepsi niż aktorzy.

Nie wiem, w jakim kierunku pójdzie „Atelier”, ale ten sygnalizowany przez pierwsze przedstawienie, wydaje się być ciekawy. Kameralne formy, współczesna dramaturgia, budowanie spektaklu z wykorzystaniem muzyki, obrazu, światła, dźwięku, mogą wiele satysfakcji młodym artystom i wzbogacić ich zawodowe doświadczenia. A publiczność — zwłaszcza ta młodsza — sama chyba do „Atelier” trafi.

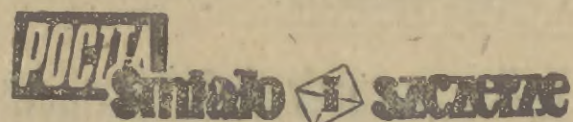
Anna Jęsiak

Debiut studia „Atelier”



Nie ma to jak z mamą.

Fot. M. Zarzecki



Listy • Polemiki • Odpowiedzi

ZWIERZĘ ZOSTAŁO BEZ POMOCY

Nd ul. Dyrekcyjnej w Gdańsku — vis à vis „Baru Dyrekcyjnego” jest metalowy parkan, oddzielający tor kolejowy od ulicy. 7 sierpnia br. około godz. 15.00, wychodząc z pracy ujrzał następujący widok: lądny, duży pies, podobny do owczarka, skowycząc i skamkając przeskakiwał się od strony torów kolejowych przez sztachety owego parkanu, chcąc wydostać się na ulicę. Pies był cały zakrwawiony, miał zdartą skórę z ucha, uszkodzone oko, odwaraną, czy przeciętą przez podciąg lewą przednią łapę.

Próbowałam telefonicznie powiadomić o wypadku instytucję, która, jak mi się do dziś wydawało — jest powołana do niesienia pomocy chorym zwierzętom. W leżnicy dla chorych zwierząt przy ul. Kartuskiej otrzymałam informację, że leżnica — owszem, udzieli pomocy, ale psa należy do nich przynieść. W szorniku dla bezdomnych zwierząt nikt nie podniósł słuchawki, to samo było w Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami. I tu — zaczął się problem: no, bo jak — i czym dostarczyć do leżnicy broczącą krew, ranne zwierzę, co długi, które ponadto przy niefachowym obchodzeniu się z nim może po prostu, w odruchu obrony — ugryźć. A tak po prostu — zostawić na ulicy — sumienie nie pozwala. W leżnicy otrzymałam także poradę, że „najlepiej zawiadomić Miejską Służbę Porządkową”. Niestety, w tej instytucji również nikogo już widać nie było, bo telefony milczały. W Komisarzacie II MO przy ul. Płowej oficer dyżurny nie mógł pomóc, poradził jedynie, aby psa przewieźć do leżnicy... własnym samochodem.

Zwierzę zostało bez pomocy. A ja myślę sobie: czy prawidłowe jest, że po godz. 15 w Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami w podobnych przypadkach nie można uzyskać pomocy? Wszak zwierzętom dzieje się krzywda również w godzinach popołudniowych i nocnych.

(1374)

Nazwisko i adres znane redakcji

A KRUKA JEDNAK URATOWANO

Zwracam się z prośbą o zamieszczenie podjękowania dla Stacji Ornitológicznej w Górkach Wschodnich oraz dla pana leśniczego z nadleśnictwa w Jastarni za zajęcie się chorym krukiem.

Został on znaleziony na plaży w Juracie przez wczasowiczkę DW PAN. Nie mając odpowiednich warunków do opieki nad ptakiem zaniosł go do leśniczkówny, w której znalazł schronienie. Powiadomiona pracowniczka stacji ornitológicznej zabrała kruką do Górek Wschodnich.

W dzisiejszym świecie rzadko można spotkać się z dobrocią dla ludzi (o ile nie przynosi ona korzyści), a tym bardziej dla zwierząt.

Jestem poruszona postawą pracowników stacji i p. leśniczego i dlatego uważam, że takie postępowanie godne jest wyróżnienia.

Nie mam możliwości, aby w inny sposób podziękować opiekunom ptaka, więc jeszcze raz proszę pana redaktora o zamieszczenie notatki w gazecie.

(1434)

Alina Bogusławska
ul. 1 Sierpnia 28 m. 90
02-134 Warszawa

Od redakcji:

Oba wyżej zamieszczone listy nadeszły do redakcji niemal w tym samym czasie. Oba też dotyczą pomocy niesionej przez ludzi chorym zwierzętom. Jak widać są przypadki bezradności i zniechęcenia, ale bywa też odwrotnie. Wydaje się, że treść tych listów jest wystarczająco wymowna, a komentarz — zbędny.

ZAGRANICZNE DARY W PRYWATNYCH KIOSKACH

Odpowiadając na notatkę prasową pt. „Zagraniczne dary w prywatnych kioskach”, Okręgowy Inspektor Państwowej Inspekcji Handlowej w Gdańsku informuje:

Handel prywatny i upoleconizowany (agenci) w Gdańsku oferują do sprzedaży wyniki dla dzieci w cenie od 500-600 zł za opakowanie firmy „Gerber”. Agenci sklepów prowadzą księgi przychodów i rozchodów, w których rejestrują tylko wartościowość utargu i zakupu. Natomiast właściciele sklepów placą podatki w formie ryczałtu. W świetle wymienionych zasad prowadzący działalność handlową nie mają obowiązku dokumentowania źródła pochodzenia odżywek, pochodzących od osób fizycznych.

Aktualnie w sklepach komisyjnych WPHW w Gdańsku nie występują w sprzedaży pieluchy „pompersy”. W okresie od marca do maja br. sklepy komisyjne w Gdańsku przy ul. Łowendowej i w Gd. Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej przyjęły od różnych osób fizycznych zagraniczne pieluchy niemowlęce w różnych cenach. Podczas wstawiania towaru do komisu, komisarz informował, iż pieluchy te zostały przywiezione z zagranicy. Z uwagi na to, iż przepisy komisyjne nie nakładają obowiązku dokumentowania źródła pochodzenia towarów dostarczanych przez osoby fizyczne, nie ma możliwości ustalenia faktycznego pochodzenia pieluszek niemowlęcych. Nie ma również przepisów zabraniających przyjmowania do komisów towarów pochodzących z darów, tym bardziej, że część towarów pochodzi z darów od rodzin mieszkających za granicą.

Sprzedaż towarów pochodzących z darów kościelnych może mieć wyłącznie aspekt moralny i pozostawiać w sferze zainteresowania organizacji trudniących się rozdaniem tych darów, natomiast prawnie nie jest zabroniona.

(1047)

Okręgowy inspektor
mgr Antoni Żukowski

CZY TYLKO PLOTKA?

Odpowiadając na notatkę z dnia 5 lipca br. pt. „Czy tylko plotka? Urząd Miejski w Gdańsku Wydział Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego uprzejmie informuje, że zgodnie z materiałami do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dzielnicy Olszyna-Bazy, rejon ulicy Olszyskiej przeznaczony jest pod funkcję zieleni miejskiej i ogródów działkowych, tereny kolejowe, usługi handlu i gastronomii.

Przewidziana jest również zabudowa mieszkaniowa o niskiej intensywności, z możliwością dogoszczenia, dopuszczającą usługi rzemieślnicze. Według informacji Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami tut. Urzędu do końca września br. przedłożone są jedynie umowy dzierżawne. Wnioski w sprawie wykupu działek budowlanych, wg. wyz. wym. informacji zastępcy kierownika WGiG mgr M. Swęda, będą rozpatrywane w terminie bliżej nieokreślonym.

Zgodnie z prawem pierwokupu pierwszeństwo do przydziału gruntu przysługują mieszkańcom Olszyny z tytułem prawnym na wnioskowany teren. W drugiej kolejności, zgodnie z ustawą z 14 marca 89 r. w sprawie zaliczenia wartości nieruchomości nieruchomego pozostałego na granicy na poczet opłat za użytkowanie wieczyste lub na pokrycie ceny sprzedaży działki budowlanej i położonych na niej budynków (Dz. U. nr 14 z 89 r. poz. 79), działki przydzielone będą repatriantom. Pozostałe wnioski będą rozpatrywane w miarę możliwości terenowych.

(1112)

Architekt miej ki
mgr Inż. arch. Andrzej Dach
kierownik wydziału

 **Ekabudex** PRZEDSIĘWZIĘCIE
INNOWACYJNO-WERCHOWE
Spółka z o.o. (spu)
ul. Grottgera 26, 80-311 Gdańsk
Tel. 52-33-55, tlx 0512177

EKOBUDEX
rozwiązuje
problemy
oczyszczania
ścieków
przemysłowych

- indywidualne i ogólnokrajowe technologie oczyszczania
- projekty techniczne i kosztorysowania
- generowanie rynekowebro lub nadzór
- nadzór i wykonanie
- doradztwo w zakresie projektowania i eksploatacji oczyszczalni ścieków

- ZATRUDNIMIY PROJEKTANTÓW
- NAWIĄZEMY WSPÓŁPRACĘ ZE SPECJALISTAMI
W ZAKRESIE BIOLOGICZNEGO OCZYSZCZANIA ŚCIEKÓW

K-12540

ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia następujących pracowników:

I. W Zakładach Odlewniczo-Wytwórczych Gdańsk-Orunia, ul. Jedności Robotniczej 156D, tel. 31-46-28
— mistrza odlewnictwa

- operatorów maszyn ciśnieniowych
- magazyniera
- pracowników do działu zbytu i administracji.

II. W Biurze Pracy Nakładczej Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Partyzantów* 38,
tel. 41-85-11

- zaopatrzeniowca branży odzieżowej
- chałupniczek konfekcji lekkiej i dziewiarskiej.

III. W G

- specjalistów ds. księgowości
- zaopatrzeniowca
- inżyniera mechanika w dziale przygotowania produkcji
- specjalistę ds. ekonomicznych
- specjalistę ds. pracowniczych

IV. W Zakładzie Transportu i Spedycji Gdańsk-Orunia, ul. Dworcowa 10, tel. 31-30-56

- kierownik

— elektryków samochodowych. K-11861

ZAMAR

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Jamar” Sp. z o.o.
42-200 Częstochowa, al. Wojska Polskiego 281-285
Motel-Orbis
tel.: 529-00, 572-33 w. 105, tlx 037670 jamar pl
OFERUJEMY

- dla jednostek gospodarki społecznej:
- samochody ciężarowe i dostawcze: Liaz, Kamaz, Jelcz, Nysa, Zuk, Star, Tarpan, Mercedes
- ciągniki siodłowe: Kamaz, Jelcz
- cementonaczepy, cysterny
- naczepy niskopodwoziowe i przyczepy wszelkich typów
- koparki

Przyjmujemy w komis lub kupujemy od j.g.u. i osób fizycznych z całego kraju:

- samochody ciężarowe i dostawcze, ciągniki siodłowe i cementonaczepy, naczepy, przyczepy, inny sprzęt specjalistyczny.

Proponujemy bardzo korzystne warunki.

Wystawiamy rachunki, realizacja zamówień wg kolejności wpływu „JAMAR” najlepszym partnerem handlowym.

KMPiK w GDANSKU
OGŁASZA ZAPISY

● w dnach 4 i 5 września br. w godz. 18.00 — 19.00 na roczne kursy konwersacyjne i certyfikatywne języka angielskiego dla zaawansowa-

Zapisy w sekretariacie ośrodka (oprócz sobót) w godz. 10.00 – 16.00, Gdańsk, ul. Długi Targ 28-29, tel. 31-40-34.

ANTENY RTW, 31-17-70. PROGRAMATORY rene-
racja CANDY i polskie
gwarancja 18 miesięcy. Na
prawa pralek automatycz-
nych Janusz Morawski.
tel. 41-76-71, (11-15) **G 20515**

ANTENY RTW, 32-56-39. **G 19187**

**KRATY bałkonowa, okien-
ra.** tel. 24-32-70, **G 17781**

VIDEOFAN — filmowanie, tel. 22-63-16, **S 4304**

41-07-07. **Pracownia pogotowia**
P-18452

CYKLINOWANIE, lakie-
rowanie podłóg,
52-14-08. P-18028

WOSKOWANIE podłóg,
boazerii, 22-32-07.
P-18037

ALARMOWE systemy
elektroniczne, auto-
wana firma zabezpie-
czenia antywłamania,
niowe, tel. 515-391.
P-20634

UKŁADANIE parkietu
(własy, powierzony), tel.
51-26-04 (8-8). P-20684

POSIDAM trzy place bi-
tułowane po 800 m kw. w
Lęgowie wstanie do spółki,
inne propozycje, 01-87
1899, Biuro Ogłoszeń, 00-99
Gdańsk.

CYKLINOWANIE	- laki- towanie nitokryszta, 33-06-59	tel. G-19688 wych. tel. 30-30-53, 8 4960	nich SKANIA "Puck, ul. Mestvina 20, pełnomocnik Wejherowo, ul. J. Kochano wskiego 19 A/40 prowadzi stała linia autobusowa z
UKŁADANIE	parkietu, 57-94-72, G-21458	PRALKI automatyczne. tel. 24-29-18, 8 4708	HAMBURGA wyjazd z Wejherowa w każdy czwar- tek. Tel. 72-49-73, 73-27-48, G 19693
WIDEOFILMOWANIE	tel. G-19688	CZYSZCZENIE dywanów. tel. 33-35-82, G-21031	PRZYSTOSOWANIE do tel. 33-35-90, 70932

21-02-61.	G 15143	32-85-99.	G-15473
NEPTUN — Kolor.	43-03-12.	PRZYSTOSOWANIE do wido-	amatorów i amatorów
	G 15370	wo, tel. 47-53-99.	muzyczne i akcesoria re-
ANTENY RTV, telefon		G 20501	nomowanych firm i swiat-
47-91-69.	G 18469	UKŁADANIE, cykloino-	lowych polica SA S-1
		wanie, lakierowanie par-	Gdyńia ul. 22 Lipca 32, tel.
INSTALATORSTWO elek-		kietów. Tel. 48-79-71.	20-70-71. G 20490
tryczna. 37-09-09.	G 18253		
		G 20355	PRZEWOZY do REN

WYKONUJE kominiki stylowe, tel. 81-81-38.

KRATY, zabudowy balkonów, inne konstrukcje stalowe.

WYDZIERZAWIE w Gdańsku firmie ogólnopolskiej

ROZNE

HANOVER, DÜSSELDORFU, DORTMUNDU, KOLONIJ oraz innych miasteczkach Łukaszowym pusem wyposażonym w wideo zainicjowanie 1 towarzyszących Euro Europe Express w Gdańsku, ul. Lumumbi

DOMOFONY, tel. 87-41-06, G 15313	16300 Biuro Ogłoszeń, 80-858 Gdańsk.	542567, 54-61-273, G-19665
ELEKTRONICZNE systemy alarmowe, tel. 87-41-00, G 15313	KONCESYONOWANIE Biuro HERALDYCZNE wy- zuka, opisz, prześle wraz runek Twojego herbu ru- dowego, tel. 31-88-74, G 15878	SOLARIUM ELA zaprasza Gdańsk-Wrzeszcz, gen. de Gaulle'a I, G 19239
MONTAŻ instalacji alarmo- wych — przeciwwłamani-		SZKOŁA sportu i re- kreacji zaprasza gimna- styka odchudzającego 315

CVYLINOWANIE, tel. 55-19-30, do 16.	tacyjnego lokalu węg. w centrum, 87-15-27.	handi- elefon G-10913	G 19077
FORTEPIANO, pianina strojenie, tel. 33-38-07.	GETYNGA — skanikarowa. tel. 38 19524	stała linia 72-46-74 G 20399	PŁONE stały kontakt z państwowa spółdzielnia lub prywatna wytwórnia wędlin. Oferty 21933 Bła- ro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.



Biegiem uczcili pamięć obrońców wybrzeża '39

Rugbiści
zwyciężają

Ogniwo	4	12	34
Orkan	4	8	44
Lechia	4	8	28
AZS W-wa	6	4	34

Co wybierają?

Na drugim miejscu
ręczna — 16,30 proc
cim piłka nożna —
ne miejsca w rejes

wybierają?

ja?

Puchar „DB” dla Tomasza Lipca

stali w sobotę międzynarodowe zawody w chodzie sportowym o Puchar Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Na starcie w róż-

W serii „B”, w której występowała piłkarska rezerwa Startu Elbląg (mecze w Łodzi z Anilana zostały przełożone) padły wyniki: Skra Warszawa

Amilana Łódź	—
Start Elbląg	—
Zabnaugurowala	rozgrzew
także II liga piłki nożnej	
bet. W Gdyni Bałtyk wyje	

Wystąpią n

MŚ w Sarajewi

froncie pilkarskiej

nik ze Spójni w wadze 130
(superelektyfik). Również t
podopieczny trenera Józ

w punktach kręgów zwycię-
żyły Katowice przed Warsza-
wą, Wałbrzychem i Gdań-
skiem. (ko)

by nymi muchami. Oczywiście
przy wykorzystaniu sprze-
życynowego. (Ka

1, 29, 37
II LOS

WANIE
12, 44, 47
WANIE

szło z Gdanską zakomunikował, że Lechia za
grudzie: gra w Kartuzach z Cartusia, Baltyk w
zwycięs- Skarszewach z Wietkisa, Stocznowiec
w Kaliskach z LZS, Arka w Wejhero-
0:1. Gre- wie z Grytem i Wisła Tczew w Cho-
placy str- czewie z LZS. Mam nadzieję, że li-

to określił Jan Tomaszewski
a urodził się po to, by grać
ę nożną a na boisku zastępo
era gdyż zawsze wybierał wari
najkorzystniejszy dla zespo
ć Jego Pamięci!